

PRL bez uprzedzeń

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

Z PRL-u pamiętam przede wszystkim jego koniec. Było lato i rodzice oglądali w telewizji przemówienie Tadeusza Mazowieckiego symbolicznie pieczętujące koniec Polski Ludowej. Pamiętam, że z ust moich rodziców padło słowo „nareszcie”. Niewiele rozumiejąc i ja odetchnąłem z ulgą.

Dziś wszystko wydaje się bardziej złożone. Rzetelna ocena PRL-u to zadanie trudne, ponieważ od jego upadku jest to temat skrajnie polityczny, instrumentalnie wykorzystywany przez polityków i publicystów różnej maści. Od czasu IV RP mamy ponadto do czynienia z prawicowym przesileniem i dominacją negatywnego dyskursu o PRL-u. Polska Ludowa w tym dyskursie to ustrój „totalitarny” siłą narzucony przez „sowiecką okupację”, w którym jedynymi przyzwoitymi ludźmi byli członkowie opozycji.

Ta czarna legenda rzadko jest podważana nawet przez polską lewicę, która jak dotąd nie zbudowała swojego kontr-dyskursu o PRL-u. Znając słabości dawnego ustroju, ale także mając świadomość pewnego skoku cywilizacyjnego, jaki dokonał się po wojnie, lewica oddała pole bez walki, przyjmując jednostronną wizję swych politycznych przeciwników. IV RP i jej historyczny organ — IPN zakorzeniły wśród Polaków poczucie, że realny socjalizm w Polsce był jedynie okresem dzikiej represji i niepohamowanego absurdu.

Niewiele jest publikacji, w których rezygnuje się z rozliczania „oprawców” i wynoszenia na piedestał bohaterów walki opozycyjnej, lecz na chłodno analizuje fakty. [„PRL bez uprzedzeń”](http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1932) (<http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1932>) z pewnością stanowi próbę takiej publicystyki. Jest to książka napisana przez ludzi młodych, urodzonych wprawdzie w PRL-u, ale wchodzących w dorosłość już w Polsce demokratycznej. Dzięki temu zyskujemy perspektywę nieobciążoną — jak pisze Mariusz Agnosiewicz — „czerwonymi resentymentami”, a zarazem daleką od płytkiej nostalgii. „PRL bez uprzedzeń” to z pewnością książka zaangażowana, ale też niemająca nic wspólnego z dydaktyką dla pierwszoklasistów, co dla tej tematyki jest akurat regułą.

Po 1989 roku Polska Ludowa stała się negatywnym punktem odniesienia dla większości naszych elit. Jak twierdzą autorzy: „Poprzez jego krytykę uzasadniają one rozwarstwienie społeczne, strukturalne bezrobocie, wydłużanie tygodnia pracy czy utrzymanie płacy minimalnej na bardzo niskim poziomie. Krytyce Polski Ludowej towarzyszy zatem przedstawianie społecznych patologii jako prawidłowości rozwoju gospodarczego. W ten sposób atak na PRL pełni funkcję legitymizowania istniejącego ładu społeczno-ekonomicznego”. Zadanie jakie postawili sobie autorzy omawianej książki nie polega więc jedynie na podważeniu jednostronnej wizji PRL-u, ale także na zneutralizowaniu skuteczności straszaka jakim do tej pory były narracje o realnym socjalizmie, dyskredytujące zarówno lewicowy język jak i postępowe reformy.

W książce zostały wyróżnione trzy takie narracje. Pierwsza, postsolidarnościowej prawicy, w której PRL to ustrój totalitarny, siłą narzucony przez sowiecką okupację. Druga sentymentalna, która jest w zasadzie reakcją na pierwszą, akcentująca bezpieczeństwo socjalne i bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego. Trzecia wreszcie, zwana umownie nostalgiczną, zawiera głównie groteskowe fragmenty zbiorowej pamięci zapisane w popularnych filmach i powtarzanych anegdotach.

„PRL bez uprzedzeń” próbuje przezwyciężyć te jednostronne opisy i stworzyć nowy, bardziej zróżnicowany. Autorzy, jak sami deklarują, nie chcą po raz kolejny opisywać politycznej historii realnego socjalizmu, lecz poddać analizie jego gospodarkę, kulturę oraz przyjrzeć się bliżej sytuacji kobiet i mniejszości seksualnych tamtego okresu. Są to tematy, które wcześniej albo w ogóle nie były podejmowane albo jedynie połowicznie.

Co ważne, nie jest to praca w założeniu apologetyczna, broniąca w sposób bezrefleksyjny dawnej epoki, lecz analiza, mająca zniuansować obecny czarno-biały obraz PRL-u. Już na samym początku autorzy piszą o deficytach i patologiach dawnego systemu: „korupcja, samowola



administracji państwowej, przeinwestowanie w przemysł ciężki, zlekceważenie rewolucji informatycznej, niska wydajność produkcji na tle innych krajów rozwiniętych", a także „cenzura, pacyfikowanie strajków robotniczych, prześladowanie działaczy opozycyjnych". Długo by wymieniać. Obecny system jednak również nie jest bez wad, a przecież nikt nie dyskwalifikuje go jako całości, co często dzieje się w przypadku PRL-u. Warto więc zastanowić się, czy PRL miał na swoim koncie także sukcesy.

Podstawowy błąd większości krytyków Polski Ludowej polega na ahistorycznej perspektywie, która za punkt wyjścia bierze obecny, a nie dawny kontekst. Nakłady poniesione na odbudowę kraju po zniszczeniach wojennych: budowa szkół, dróg, mieszkań; redukcja ubóstwa i bezrobocia; powszechne ubezpieczenia społeczne, a także likwidacja analfabetyzmu, należy odczytywać, w porównaniu z przeszłością, jako sukcesy ówczesnej Polski i spory skok cywilizacyjny. Dodajmy od razu, przeszłością daleką od prawicowych idealizacji, jakie powstały w okresie transformacji, a bliższą obrazowi zacoferania i biedy. Niech za dowód posłuży fakt, że w dwudziestolecium międzywojennym jedynie 2% wszystkich gospodarstw rolnych było zelektryfikowanych (na wsi mieszkało wówczas 70% ludności całego kraju).

Warto też zatrzymać się na dłużej przy edukacji. II RP wiodła prym w niechlubnej statystyce analfabetyzmu, lokując się na jednym z ostatnich miejsc wśród krajów europejskich, z wynikiem 25% ogółu bez żadnego wykształcenia. Podczas gdy już w 1987 r. wskaźnik powszechności nauczania w szkołach podstawowych i średnich wynosił w Polsce 94, a dla porównania w RFN — 96, w Austrii — 86, w Wielkiej Brytanii — 93, we Włoszech — 82, a w Portugalii — 89. Poza tym w latach 80-tych w PRL-u jedynie 1,5% ludności nie posiadało żadnego wykształcenia, gdzie w tym samym czasie w Hiszpanii było ich 35%, w Grecji 11%, a we Włoszech 19%. I nawet jeśli weźmie się pod uwagę indoktrynacyjne skrzywienia ówczesnego szkolnictwa, wynik ten ciągle budzi uznanie.

Okres PRL-u doczekał się wielu mitów, zarówno pozytywnych jak i negatywnych. W książce próbuje się niektóre z nich zwalczać. Sporo miejsca zajmują na przykład rozważania na temat gospodarki i jej rzekomej, moim zdaniem jednak dość prawdziwej, nieefektywności. Autorzy próbują dowieść, że źródła problemów gospodarczych Polski Ludowej nie brały się z dysfunkcyjności ówczesnego projektu ekonomicznego lecz miały korzenie polityczne, a w szczególności zbyt silne uzależnienie od rynku zbytu i surowców ZSRR. Jest to oczywiście prawda, pytanie tylko, czy można w ten sposób usprawiedliwiać niewydolność całej gospodarki? Owo uzależnienie było przecież kwintesencją tamtego systemu i trudno sobie wyobrazić PRL bez niego.

By skompromitować gospodarkę socjalistyczną często przytacza się dane dotyczące poziomu zadłużenia zagranicznego Polski Ludowej, który, jak możemy się dowiedzieć z książki, w 1989 roku sięgnął 41 mld USD. Autorzy pokazują jednak, że już w 2003 roku dochody z prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych osiągnęły sumę 40 mld USD, co w zasadzie bilansuje powyższy dług. Po czym dodają, że obecne zadłużenie (dane na rok 2009) wynosi 275 mld USD. Szkoda jednak, że autorzy nie podają relacji owego zadłużenia do wielkości PKB, obecnie jak i przed 1989 rokiem, gdyż to mogłoby zmienić nieco perspektywę.

Nieco zaskakująco prezentuje się poziom egalitaryzmu w PRL-u, który wbrew powszechnym mniemaniom, nie był wcale tak wysoki. Rozwarstwienie dochodowe, mierzone wskaźnikiem Giniego, pokazuje, że w latach 80-tych Polska posiadała nie tylko najwyższe zróżnicowanie dochodowe w całym bloku socjalistycznym, lecz także wyższe od wielu krajów o systemach mieszanych jak: Niemcy Zachodnie, Belgia, Norwegia czy Szwecja. Ogólnie rzecz biorąc Polska Ludowa była mniej egalitarna, niż się obecnie sądzi, a pomoc społeczna dość ograniczona i selektywna. Jak przekonują autorzy polityka społeczna miała charakter bardziej chadecko-narodowy, aniżeli socjalistyczny.

W kwestii równouprawnienia kobiet sprawa przedstawia się równie dwuznacznie. W teorii istniała oczywiście doktryna „podwójnej emancypacji”, która zakładała wyzwolenie klasowe i płciowe kobiet. W praktyce jednak ustawa zezwalająca na przerywanie ciąży weszła w życie dopiero w 1956 roku i trudno rozstrzygnąć, czy był to wynik starań partii czy presja środowisk kobiecych. Poza tym, na początku prawo to było obwarowane zgodą specjalnej komisji, która rozstrzygała o słuszności zabiegu, z reguły przeciągając sprawę dopóty, dopóki było za późno na aborcję. Edukacja seksualna stała na bardzo niskim poziomie i była w zasadzie realizowana jedynie w ramach niezależnej inicjatywy społecznej, a jako obowiązkowy przedmiot weszła do szkół dopiero w 1981 roku! Podobnie rzecz się miała ze środkami antykoncepcyjnymi, które na początku, w związku z ich chronicznym brakiem, były produkowane przez Towarzystwo do Planowania Rodziny.

Generalnie rzecz biorąc władze PRL-u wykazywały w obszarze seksualności kobiecej niezrozumiałą powściągliwość i pruderyjność, spychając wszelkie problemy pod prywatny dywan. Warto jednak odnotować, że w porównaniu z przeszłością - Boyowskim „Piekłem kobiet” — a także w obliczu obecnej restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej oraz braku żłobków i deficytu przedszkoli,

kobiety zyskały pewną niezależność i autonomię. Jak zauważa Marta Trawińska, władze zrobiły sporo, by aktywizować ekonomicznie kobiety, jednak nie zrobiły nic, by przełamać patriarchalne stosunki panujące w rodzinie i małżeństwie. Nic nie zrobiły, by zdemontować figurę Matki-Polki, konserwując tym samym tradycyjny podział ról, z ofiarnością jako esencją kobiecości.

Relacje Kościoła z państwem, choć napięte, również były dalekie od laickich standardów. O PRL-u zwykło się myśleć jak o państwie ateistycznym. Nic bardziej mylnego. Po wojnie państwo brało czynny udział w budowie i remoncie wielu kościołów. Księża niejednokrotnie użyczali politykom ambony, a w zamian za to politycy rewanżowali się udziałem w liturgicznej celebrze. Milicjanci ubrani w komeżki podczas procesji Bożego Ciała, czy ubecy trzymający wartę honorową przy grobie Chrystusa na rezurekcji, wcale nie byli czymś wyjątkowym, jak pisze Mariusz Agnosiewicz. Także lekcje religii zniesiono stosunkowo późno, bo w roku 1961/2, pozostawiając jednak Kościołowi pełną swobodę co do organizacji i działania punktów katechetycznych. Oczywiście środowisko kościelne było poddawane systematycznej inwigilacji i jak cała opozycja było narażone na represje, partii jednak bardziej zależało na współpracy niż mogłoby się wydawać, biorąc pod uwagę tak różne przecież programy ideowe. Nieprzypadkiem pod koniec PRL-u władze zaczęły szukać mediacji podczas negocjacji z ruchem opozycyjnym właśnie u hierarchów kościelnych.

Mariusz Agnosiewicz stwierdza wyraźnie: „Pomimo formalnej laickości, PRL był państwem katolickim. Ponieważ ateizm źle się kojarzył, toteż był albo koniunkturalnym pozorem, albo poglądem deklarowanym przez najbardziej zdeterminowanych ateuszy. Herezje nie były liczne ani mocne; 'wieloświatopoglądowość' społeczna była fantasmagorią”.

Podsumowując widać zatem, że przesłaniem książki nie jest wcale rewitalizacja pomysłów i rozwiązań pochodzących z PRL-u, gdyż mimo pewnych sukcesów, był to ciągle system niedemokratyczny i w wielu aspektach anachroniczny. Idzie raczej o to, by odczarować jego demoniczny obraz, który ma służyć z jednej strony zdyskredytowaniu lewicowych idei, a z drugiej zamaskowaniu bieżących problemów i realnych sporów. Innymi słowy spojrzeć na PRL bez uprzedzeń to otworzyć pole do uprawiania realnej polityki i wejść w przyszłość bez balastu i kompleksów polityki historycznej.

Jaki PRL wyłania się z kart omawianej książki? Jest to system z pewnością mniej mroczny i przerażający, niż opisują go krytycy, ale z drugiej strony mniej lewicowy niż niektórzy mogliby sądzić. Warto o tym pamiętać szczególnie wtedy, kiedy to politycy i nieodpowiedzialni publicyści biorą się za interpretowanie najnowszej historii, a młode pokolenie wie o niej coraz mniej.

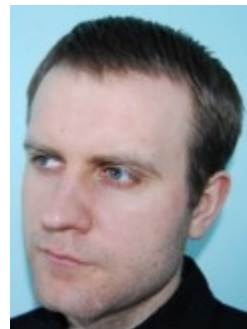
Jakub Majmurek, Piotr Szumlewicz (red.), [PRL bez uprzedzeń](http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1932) (<http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1932>), Biblioteka Bez Dogmatu, Wyd. Książka i Prasa, Warszawa 2007, 227 s.

Zobacz także te strony:
[Tęsknota za PRL](#)

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie.
Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-07-2010 Ostatnia zmiana: 02-07-2010)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7381>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl